

KURJER WARSZAWSKI

D. 27. Sierpnia. — Rok 1838.
Poniedziałek.

№ 227.

Jutro, Ś. Augustyn.
Pierwszą Kwadra.

Wczoraj w kościele XX. Augustjanów, Amatorów i Artystów grali Mszą *Humla* Nr 3 in D. minor, Ofertorium *J. Elsnera*. W kościele XX. Piłarów wykonano Mszą *J. Elsnera* do B. na 3 głosy, i Psalm 8 z muzyką *J. Krogulskiego*. Onegdaj w kościele *S. Kazimierza*, dla licznego zgromadzenia *Siostr Miłosierdzia*, w obec wielu pobożnych, odbyło się solenne Nabożeństwo jako w dniu Św. Ludwika Patrona założycielki tego przytułku ubogich sierot. — *Dyrekcja Szczęgółowa Gub; Marow*: przeniesioną została z dotychczas zajmowanego lokalu z domu Łubieńskich przy ulicy Królewskiej, do domu Władz Towarzy: kredy: ziemskiego przy ulicy Podwał Nr 500 lit: A. — Nr 27 *Magazynu Powst.* wyszedł z druku, i zawiera: Pielgrzym wśród pustyni z ryciną; Jędrzej Śniadecki, Nekrolog; Zwyczaj i obyczaj Ludu w Zapuszczańskim (ciąg d.); Nowe dzieło: Wizerunki i roztrząsania naukowe, poczet nowy; Ordery francuzkie (dokoń:) z 3ma rycinami wyobrażającymi: Order ś. Ludwika, Krzyż wojskowej zastugi i Krzyż Legji hono. — Nowo-otworzony Gabinet figur woskowych obok Instytutu Dobroczynności, mieści w sobie wiele dzieł dokładnie wykonanych i zastugujących na uwagę. Powiększej części dzieła te przedstawiają obrazy z pisma Świętego. Prócz tych, ciekawy jest obraz przedstawiający młodość i śmierć w jednej figurze: popiersie woskowe osadzone jest na ruchomej tytce, z jednej strony przedstawia wach prosił młodej, rozkwitłej dziewicy, a z drugiej szkielet. Owoce są z zadziwiającą naturalnością naśladowane. Bogini *Venus* spoczywa za szkłem powiększającym, przez które jej wdzięki nie bardzo są powiększone. — Niestatą pogodą wczoraj przeskładała zabawom letnim. W wielkiej Teatrze między aktami, Orkiestra wybornie wykonała

pierwszy raz Uwerturę kompozycji *P. Glinki*, z opery *Życie za Cesarza*. Po *Błyskawicy* przywołani: *JP. Dobrski* i *JPanna Riwoli*; po *Mleczarce Szwajcarskiej*, *JPanie Koss*, *Turczynowicz*, *JPanna Gwozdecka* i *JP. Morys*; w *Rozmaitości*, po *Wet za wet*, *JPP. Maieski* i *Jasiński*; a po *Oknie zamurowanym* i *Synie za Ojca*, wszyscy.

Z Poznania. — Geny zboża i inne artykuły żywności znacznie poszły w górę. — Niedawno temu napadnięto zbrojczym sposobem na drodze do Swarzędza, żydowskiego handlarza, i odebrano mu 180 tal: gotowizną, wexel na 50 tal; ubiór i pugilares. Domniemanych łotrów ujęto i pod sąd oddano. Handlarz ugodzony 8 razy w głowę, wyszedł z niebezpieczeństwa utraty życia. — Dziecko przejechał i zgniótł własny ojciec przez nieostrożność.

Anglja. — Izba wyższa 16 b. m. iuż o 1ej z południa była napełniona, a mianowicie multem Dan, gdyż wiedziano że Królowa osobiście Parlament odroczy. O wpół do 2ej, Posłowie zagranic: zajęli jak zwykle miejsce za ławką Biskupów. O 2ej małżonki Parów ukazały się na miejscach dla nich przeznaczonych; ich liczba była mniejsza niż przy zgajeniu Parlamentu, Parów ieszcze mniej przybyło. Z członków rodziny królewskiej: byli Xiążęta *Sussex*, *Kembriż*, tudzież Xiężniczka *Augusta* i Xiężna *Hohenlohe*. Hok dział i odgłos trąb oznajmił przybycie Królowej. Przed Monarchiną weszli Heroldowie i wielcy Urzędujący stanu, za nią postępowały Damy dworskie. Królowa raz pierwszy ukazała się w Parlamencie z koroną na głowie. Miała szatę z białego atłasu ozdobioną złotem i purpurą; twarz jej była nadzwyczaj ujmującą. Mówca i Członkowie izby niższej zostali zaproszeni do izby wyższej, a pierwszy w mowie przedstawił Panującej

ważniejsze czynności leżące izby w zeszłych posiedzeniach. Królowa potem miała obszerną mowę, w której wynurzyła zapewnienie, że od wszystkich mezarstw odbiera dowody przyjaźni, żałowała tylko, że wojna domowa ciągle pustoszy Hiszpanję i podziękowała za powiększenie pensji jej dostojnej matce Xiężnej *Kent*. Parlament został odroczony do II paźdz. Królowa rozdała kilku urzędnikom cywil: i wojs: order łazienny. 18 b. m. dwórmiał udać się do *Windsoru*. — Urzymują, że nieporozumienia Pana *Maknil* Posła angielski w *Perzji* ieszcze nie są załatwione. — Flotta Admirala *Stopford* zawinęła do *Tunetu*.

Hiszpanja. — Jeszcze mówią o zmianie Ministrów; Jenerał *Latre* podał się do dymissji, lecz nie została mu udzieloną. Przygotowania do ataku na *Estellę* trwają ciągle, obie strony walczące są blisko siebie, wkrótce los wojny ma być rozstrzygnięty. — *Don Karol* wydał rozkaz wypalić krzyże na twarzach tych osób, któreby zostały w związkach z *Muniagorrim*. W *Biskai* zjawił się drugi *Muniagorri*, lecz *Margrabia Waldespina* rozbił jego słaby korpus.

Francja. — Za błąd teraz uznają, że Rząd francuz: tak małe siły poruczył Kapitanowi *Bazoché* przeciw *Mexyko*wi. Jeżeli Admirał *Bodin* nie przybędzie wcześniej do tamecznej eskadry, tedy wiatry północno-wschodnie zmuszą Francuzów do zaniechania blokady. Kapitan *Bazoché* musiał używać wszelkich podstępów wojennych dla utrzymania blokady; brygi ustawicznie krążyły od jednego końca zatoki do drugiego, przy każdej wyprawie inaczej je uzbrojono, inaczej pomalowano z wierzchu, aby mogły po 2 i 3 razy figurować w jednym porcie. *Mexykanie* w samej rzeczy myśleli, iż przynajmniej 20 brygów oblega brzegi; dziwowali się tylko, że Francuzi tak znacznymi siłami nie rozpoczęli ieszcze ataku na *Werakruz*. Wzbranianie się Prezesowi Senatu *mexykańskiego* do traktowania z Posłannikiem fran-

zostało policzone za nową obrazę; mimo to głoszą, że *Baron Desfoi* znów uda się jako Posel do *Mexyku*. — Słychać, że Królewicz Xię *Żugwil* pośpieszy do floty walczącej z *Mexykiem*. — 16go z. m. znów 1200 uczniów rozmaitych szkół mieli zaszczyt być przyjętymi w muzeum wersalskim przez Króla. — W kościele *S. Rocha* w *Paryżu* 17 b. m. poświęcono 4 nowe dzwony, roboty Pana *Hidbrandy*; waży po 4200, 3000, 2000 i 1300 funtów. Dawne dzwony ieszcze tegoż dnia przed południem ogłosiły zgon śpiewaka *Lafon*.

Belgia. — Tak zwani *Napoleoniści* weterani z armji *Napoleona*, 15 b. m. obchodzili w *Antwerpji* ięgo urodziny. — Król z Królową kilka dni bawił w *Mechlinc*. — Na kolejach żelaznych teraz bardzo często zdarzają się niefortunne wypadki.

Niemcy. — Król *Bawarski* 16 b. m. o 8 wieczorem przybył do *Unichowa*, a N. CESARZ *Ross*: o 10tej (w powozie siedział z Nim Xię *Lejchtenbergski*), i zajął pałac Posła *Rossyji*: *P. Seweryna*, przed którym inż od 3ch godzin czekał tłumy ludu. 17 Cesarz w mundurze odwiedził Króla, Królowę, Następcę tronu, Xięcia *Karola*, i zaraz potem otrzymał od tychże wzajemnie odwiedziny. Król w 6cio konnym powozie udał się do dostojnego Gościa dla oglądania z nim osobliwości stolicy. Oba Monarchowie mieli ubiory ewyilne. O 4tej dano świetny obiad. Wieczorem Cesarz znajdował się na przedstawieniu opery; salon był przepyszenie oświetlony, a Urzędnicy znajdowali się w mundurach. Z resztą Monarcha już o 7mej rano tylko w towarzystwie swiego Adjutanta Xięcia *Wrede*, inkognito zwiędził rozmaite osobliwości w mieście, a mianowicie pracownię sławnego Malarza bitw Pana *Piotra Hesa*. 18go odbyła się parada na placu marsowym, było to piękne widowisko wojskowe, pogoda ciągle panowała, a tysiące ciekawych zebrało się na placu. Cesarz okazał się jako śmiały doświadczony Jeździec, i iako

obeznany z wszelkimi szczegółami. Przy manewrach pułku Kirassjerów Cesarz iechał obok pułku. Szczególniejszą uwagę zwrócił na manewry artylerji polowej. System P. Zoller'a zyskał powszechne zadowolenie. Cesarz ściskał generała Porucznika Zoller za rękę i wynurzył mu wiele pochwał. Następca tronu i Xłzę Karol osobiście przedefilowali przed Monarchami. Cesarz 18 b. m. o 2ej z połud: wrócił do Kreut. Xiążę Karol Bawarski otrzymał order S. Andrzeja. W Kreut bal wiejski odbył się wesoło. N. CESARZOWA Ross: rozdała nagrody tańcerzom, zabawę tę uprzyjemniali śpiewacy tyrolscy.

Rozmaitości. — *Franus* piłak już w 8ym roku tajemnie wychylał kieliszki, kiedy goście odśladali się z pokoju, w 10tym roku dawał służącym pieniądze darowane od ojca na książki, pierwszy częstowali go za to wódką; Ojciec zatrudniony całodzienną pracą nie mógł tego postregać, a kiedy matka chciała skarżyć, *Franus* zawsze umiał udanemi pieszczotami matkę przeproszać; w 18tym roku sam przedawał kaciety i ołówki, aby mógł w ogródku bez wiedzy rodziców spiiąć piwo i wódkę, żli koledzy jeszcze bardziej zachęcali go do tego obmierzłego nałogu, zgoła *Franus* kształcił się na piłaka, nędznika. Tak nie mogło długo potrwać, Ojciec w końcu poznał, iaka przepaść grozi iego synowi, gdyż harde odpowiedzi *Franusia*, iego czyste niedorzeczne brednie, zaniedbanie w naukach i odzieży dostatecznie świadczyły o iego demoralizacji. Ojciec był zmuszony karać plagami wszelki zbytek w napoiach. Z *Franusia* dorosł *Franciszek*, doświadczenie natężyło go taic swój nałóg do piśnstwa, przed światem udawał nawet, że inna szlachetniejsza namiętność tak niszczy iego cerg, to jest miłość do córki sąsiada. Ojciec pierwszego czynił wszelkie zabiegi do zaślubienia swojego syna, myślał, iż małżeństwo go poprawi, myślał, iż *Zoffja* naprowadzi go na drogę rozsądku; ach! te zabiegi przysporzyły tylko nieszczęście; ślub

został zawarty. W kilka lat umarli Rodzice siołojka małżonkó*; *Franciszek* który dotychczas przez względy dla tamtych szanował żonę, i zaraz gdy został uwolnionym od natrętnego dozoru, oddał się rozpucie i szczypty spadek rychło został przemarnowany. Żona i drobne dzieatki w domu głód cierpiały, a on niepomny na święte obowiązki małżonka i ojca, w domach publicznych przepiał ostatnie pieniądze zebrane ze sprzedaży niezbędnych sprzętów. *Zoffja* płakała nad swoim losem i biednych dzieatek, lecz cóż począć w ostateczności! oto własną pracą musiała opędzać ich potrzeby. Mąż nieczuły na iej poświęcenie, gwatem wydzierał iej grosz krwawo zarobiony, a przeznaczony na chleb dla dzieci. „Mnie pić trzeba, odpowiadał na wszelkie przedstawienia, bo was wszystkich wyduszę.“ Smutek i niedostatek nadwęgżyły zdrowie *Zoffji*, już wiele pracować nie mogła, codziennie upadała na siłach. Pewnej nocy ostatniej iesieni, *Franciszek* iak zwykle późno i pijany wrócił do nędznego mieszkania „żono zapal świecę.“ Nie nieodpowiada. „Żono dawaj iec, słyszysz?“ Dalej iakaż cisza. Przechylni ocuti nieco upoiłone zmysły *Franciszka*. „Boże! co się stało! Cetylko Józiu, ach! rączki mają zimne; a Żona? i ona zimna iak trup, o! żeby mieć światło, wody, ratunku, ratunku.“ Na ten krzyk zbiegli się sąsiedzi z światłem, okazało się, iż *Zoffja* i dzieci były tylko omdlałe. Przez 2 dni nie iadły, zimno dokuczalo, a *Zoffja* do tego od kilku tygodni była chorą; mimo to nie śmiała nigdy wezwać obcej pomocy, aby swemu mężowi oszczędzić wyrzutów. Jakoż ten starał się rychło sąsiadów oddalić i sam ocuti biedne omdlałe istoty. „Co ci moja *Zoffjo!* ia nędznik, iestem przyczyną waszego cierpieania, powiedz czemu ci pomogę.“ Choć iakiegokolwiek posiłku dla dzieci, dla mnie, słabym głosem wyiaknęła Żona. „Przebacacie mi, to ia was zgubiłem, pójdę teraz żebrać u naszego sąsiada, byle wam siły przywrócić!“ Przy tych wyrazach śpie-

zniecił bedkę opuścił, zatrzasnął drzwi, i w zapomnieniu wziął klucz z sobą. Dobroczynni ludzie i w nocy dali jałmużnę ubogim, a *Franciszek* miał przytem postać tak rozpaczającą, iż prawie nikt datku nie odmówił. Zebrat kilka złotych i uradowany poszedł... do szynkowni, nawyknięcie tam go powiodło. Połoczył się trojaki po trojaku, aż F. upił się i upadł bez przytomności, złożono go pod ławką wszynkowni. Tu przespał resztę nocy i cały dzień następną. Nakoniec obudza się, nie pamięta więcej co wczoraj zaszło, wie tylko, iż w kieszeni pustki, trzeba więc od żony wziąć pieniądze. Idzie do domu, drzwi zamknięte (klucz zgubił,) myśli że ie umyślnie przed nim zamknięto, wysadza ie gwałtem... co za widok przedstawia się jego oczom! *Zofja* martwa leży pod progiem, a przy niej ciała dzieci; teraz przypomina sobie, domyśla się wszystkiego. *Zofja* ostatnie siły zebrała aby z dziećmi powlec się do jakiego sąsiada, ale znalazłszy drzwi zamknięte, tu wraz z dziećmi skonała śmiercią okropną, śmiercią z głodu! *Franciszek* przez chwilę stoi jakby wryty, potem cały obraz jego niecnego życia staje mu w strasznych farbach przed oczyma, czuie, iż nie mógłby znieść zgryzot sumienia i postanawia samobójstwem takowym zapobiedz. „Tak jest! topię się! woła w wściekłości, ja niegodny iestem życia, ja zabójca żony i dzieci!“ Spiesznie zbiera ostatnią bieliznę pozostałą na łożu *Zofji*, kładzie w zawiniątko, zamyka znowu drzwi i wychodzi na ulicę. Za bieliznę wziął nieco pieniędzy, poszedł więc do szynkowni dla nabrania więcej odwagi do wykonania zamiaru. Znowu jest pijany, w istocie udaje się do *Wisły*; aby w niej zatopić zgryzoły. Długo parzył na prąd rzeki, nakoniec zdać mu się, iż z wodnistej topieli cienie jego żony i dzieci wzywają go do siebie, fale tak go przynęcają. Skoczył na chwilę unurzzył się pod powierzchnią, potem znowu wzbil się do góry, chciał wody ocucić go, widzi zdalą nad brzegiem

skrzętnych robotników, a myśli iż w pracy mógłby odzyskać spokojność zachęca go do życia, zapomina o zamiarze samobójstwa: tylko ratunku! ratunku! woła. Już czołna odbijaia, już rybacy mają go wydebyć z łona śmieci; w tem fala zazumiała po nad iego głowę, i pograżyła go na dno, aby go potem wyrzucić niezływego!

PRZYIECHALI DO WARSZAWY.

Piotrowski Józ: P. T. M. z Paryża; Łapczyński Ant: Dzie: z Wolicy; Piotrowski Stanis: Dzie: z Marciniowa; Borkowski Józ: Dzie: z Żelazny; Rogowski Jgnar: Dzie: z Boroży; Połowski Paweł: Dzie: z Duska; Zabięto Jul: Dzie: z Knsk.

DONIESIENIA.

W dniu 16/28 Sierp: r. b. o godz: 10 z rana, sprzedaną będzie pozostałość po Sebastjanie Zientarskim z mocy Rezolucji Prezidji Trybunału, w Warszawie pod Nr 1773 w każe: podpisanego Rejenta, składająca się z Garderoby, Bielizny i Zegarka. *Sadowski* Her:



Dnia 24 b. m. zginał Mendak czerwony z krótkimi rogami i 3 Krowy także czerwone, jedna z oberżniętymi rogami. Gdyby kto ie spostrzegł, niech raczy odeśłać pod Nr 1250 na ulicę Nowy świat, za co otrzyma wynagrodzenie.

Zrzebię pół roku mieć mogąca, zaślakawszy się wbiegło na podwórze domu Nr 413 Lit: F. za Żelazną Bramą i tamże zatrzymane dotąd pozostaje; Właściciel za udowodnieniem, może takowe odebrać.



Dziś rano ciepły stopań 9°. Wczoraj w południe 13. **TEATR WIELKI.** Jutro 6 raz *Parawjedes*. (Dziś w Roz: *Mniemana Kobieta*, zamiast *Dobrego przykładu*, reszta iak ogłoszono.)

KWINTET braci *Ładowskich* na żądanie dziś w wieczór u Grassowa w Lokalu Gastronomicznym pod Nr 642, przy ulicy Trębackiej.

ORKIESTRA HERMANA, dziś na Foxalu. Jutro na Wiejskiej Kawie.

Jutro u *Rogaskiego* przy ulicy Długiej Nr 550.

ŚNIADANIE: Pieczeń woła: z roż: z masł: szczypci; Schab z roż: z buracz.; Potrawa z pulard z ryż.; Bigos bultaj; Ozor z sos.; Rydze ze śmietas. **KOLACJA:** Pulardki z roż: z serde; Zrazy a la nelson z szampjona; Jalecznica ze szczypior; i inne Potrawy.

Jutro w handlu *Majewskiego*, Kapłon z roż: z serde; Polędwica z kaparo; mask; Ozor z sos: estrago; Potrawa z most: cielej; Zrazy zawlia: z kaszą owarza: